

Maria Paperz
z S I E M I Ń S K I C H

31 537 Kraków
Metalowców 1/41

II/2878

Kraków, dnia 5 marca 1998 r.

Kilka słów o mym Ojcu

mjr. LUDWIKU NAPOLEONIE

S I E M I Ń S K I M

zamordowanym 9-11 kwietnia 1940 r.

w K A T Y N I U

s. Ignacego i Stefanii z Böhnow
ur. 31 stycznia 1897 w Krakowie

" - Tak, pamiętam, nazywał się Siemiński, imię
chrzestne Ludwik, miejsce urodzenia-Kraków"

To chyba absolutnie wyjątkowy opis imiennego odnalezienia
mego Ojca w Katyniu !

Cytuję fragment wywiadu Trojanowskiego z prof. Helge Tramsenem *

- ... Niemcy nam nie towarzyszyli. Mogliśmy wyszukiwać i wskazywać
miejsca, które naszym zdaniem były warte zbadania. Ja sam mia-
łem możliwość zejścia do grobu w połowie rozkopanego. Tam sam
wskazałem miejsce, z którego chciałem, żeby wydobyto zwłoki
i na tych zwłokach dokonałem moich własnych dochodzeń.
- Czy ten trup znajdował się na zewnętrznym pokładzie ciała,
czy też głębiej ?
 - Głębiej, Prosiłem, żeby wpierw usunięto ciała z warstwy zew-
nętrzej, tak aby mieć absolutną pewność, że ciało jest naprawdę
przeze mnie wybrane. Na jednym spośród takich ciał dokonałem
post mortem. Nie miałem żadnej trudności co do identyfikacji
osoby, a także i co do przyczyny śmierci. Strzał w tył głowy...
 - Tak. Czy pamięta pan nazwisko tego zbadanego człowieka ?
 - Tak, pamiętam. Nazywał się Siemiński, imię chrzestne Ludwik,
miejsce urodzenia Kraków.
 - A czy mógłby mi pan powiedzieć, jak ubrany był ten oficer ?
czy miał na sobie ciepłe ubranie ?
- Ten trup, podobnie jak i wszystkie inne zwłoki - był w mundurze
polskiego oficera. Można było wyraźnie dojrzeć polskiego orzełka
na guzikach, miał oficerskie dystynkcje na naramiennikach
i polskie odznaczenie.

/przedruk z "Orła Białego" nr 188, Londyn, kwiecień 1980.

" Na wiosnę 1940 roku" - Wywiad z duńskim doktorem Helge Tran-
senem przeprowadzony przez Wojciecha Trojanowskiego.-Szcześniak
"Katyń-Realacje,wspomnienia... ALFA W-wa 1989 str.162/

Matka moja Halina z Grabiańskich, żona Ludwika zmarła
16 marca 1984 r. w wieku 83. lat nie-doczekawszy Wolnej Polski.
Jedyne co mogłam dla Niej zrobić, to umieścić na klepsydrze słowa
" wdowa po majorze PW, który zginął w Katyniu" i taki tekst
puściła mi cenzura w 1984 roku !

Jednocześnie na grobowcu w gł.ał. Cmentarza Rakowickiego w Krakowie umieściłam epitafium Ojca "mjr Ludwik Siemiński ur. 1897 + V.1940 Katyń" /po rozkazie NKWD z 9.4.1940 poprawiłam datę na + 11.IV.1940/.Poniżej, epitafium Matki.

Brat mój Tadeusz wyjechał wraz z rodziną w 1978 r. do USA.

W chwili wybuchu wojny mieliśmy ja 7, a brat 5 lat.

Mieszkaliśmy w twierdzy Modlin skąd Tatusz w sierpniu 1939 został przeniesiony do Sieradza i wówczas, nie wiedząc co nas wszystkich czeka, widzieliśmy się z Nim ostatni raz.! Miesiąc przed wojną ! Przygotowywał w sierpniu w Sieradzu dla nas mieszkanie :

Kochaliśmy Ojca bardzo. Żegnając się z Nim nie zdawaliśmy sobie sprawy z tego - zwłaszcza my dzieci, że za miesiąc pójdzie na wojnę i nigdy więcej się nie zobaczymy.

Cóż, my z beztroskiego dzieciństwa z Ojcem, które zostało nam odebrane, tak jak i to ostatnie pożegnanie, pamiętamy Jego dobroć, niedzielne wyjazdy końmi do Pomiechówka, Zegrza, Serocka, kąpiele w rzece i wcześniejszy pobyt w Legionowie gdzie rodzice wybudowali domek w sosnowym lesie /tam przed Modlinem Ojciec odbywał sł.wojsk./ i nasze dziecinne przedstawienia w kasynie oficerskim.

A przede wszystkim ostatnie wianki w Modlinie poniżej twierdzy n. Narwią. Nie zapomnę nigdy chwili gdy na rzece na pontonach pojawiła się ogromna mapa Polski z tańczącymi żołnierzami, przebrałymi w stroje ludowe odpowiednie dla regionów kraju. Po czym z lewej strony Polski ukazała się ogromna ręka z rękawem koloru khaki i swastyką i wszyscy krzyczeli "precz z tą łapą" !

Tatusz słał do nas listy 13. 16. 21. sierpnia do Modlina i 30. sierpnia do Krakowa słusznie sądząc, że zgodnie z Jego życzeniem tam jesteśmy. I rzeczywiście. Na 3 dni przed wybuchem wojny Mamusia z nami przyjechała do Krakowa do brata Ojca - Jana. Drzwi otworzyła nam służąca, rodzina była bowiem dopiero w drodze z wakacji na Wileńszczyźnie. Po powrocie Stryjek stwierdzając, że to szaleństwo znaleźć się z małymi dziećmi w perspektywie wojny w Krakowie, radził Mamusi jechać z nami do wujostwa we Lwowie. Na szczęście Mama nie chciała się już nigdzie ruszać.

Cały nasz bardzo duży bagaż nadany z Modlina do Krakowa - zaginął. W domu, później zbombardowanym zostały właściwie tylko meble. Pamiętam poszukiwania na dworcu i namowy życzliwych kolejarzy by Mamusia brała jakikolwiek inny bagaż z tych, które niezgodnie z adresem porzbijane poniewierały się na peronach - by mieć coś

do ubrania, z czego Mama nie skorzystała. Zostaliśmy w letnich ubraniach z zabawkami wziętymi na drogę !

Wojnę przeżyliśmy u Stryja w Krakowie, który troszczył się o utrzymanie wielu ludzi /czasami i 12 osób, nie tylko z rodziny/.

Mamusia by pomóc i dla ochrony, karmiła wszy w niemieckiej wytwórni szczepionek. Był to "azyl" AK, harcerzy i wielu innych.

W grudniu 1939 r. jako ostatnia pamiątka przyszedł od Tatusia list z 20 listopada z Kozielska, zatytułowany "Kochani" skierowany do Jego braterstwa, w którym oczywiście zwraca się także bezpośrednio do Mamusi i do nas dzieci, wiedząc że tu u Stryjka jesteśmy.

Wcześniej, Mamusia w koszarach dla jeńców niemieckich widziała się i rozmawiała z adiutantem Ojca /Krajewski ?/, który powiedział, że Tatuś był przysypany kawałkami granatu, tak że zmieniał mundur /ranny 3.9.1939 n. Wartą - J.Tucholski "Mord w Katyniu"1991/, i że namawiał Go do wymiany? przejścia? do niewoli niemieckiej, ale bezskutecznie, lub chociaż do zdjęcia dystynkcji, czego Ojciec nie uczynił i tak dostał się do Kozielska i zginął w Katyniu, a ów adiutant może ocalał. Wspomniał jeszcze, że dostał od Ojca resztę /lub jej część/ kasy pułkowej, którą rozdał żołnierzom towarzyszącym mu w drodze do niewoli.

Po śmierci Mamusi słyszałam od rodziny, że mogła iść zidentyfikować pamiątki katyńskie, które były u Niemców w czasie wojny w Krakowie ? ale zrozpaczoną nie miała na to siły.

W roku 1953, 31.stycznia Sąd Pow. w Nowym Dworze Maz. uznał mego Ojca za zmarłego

9 maja 1945 roku w Modlinie !

mimo, że jak wynika z protokołu, Mama przedstawiła list z Kozielska i przypuszczenie PCK, że zginął w Katyniu, a także że znane były już wówczas niemieckie listy katyńskie i "Goniec Krakowski", który nazwisko Ojca na tej liście wydrukował.

W roku 1987 lub 88 wszczęłam w Sądzie w Nowym Dworze Maz. starania o wpisanie do metryki zgonu Tatusia faktycznych danych, przy czym po jakimś czasie już przedstawiłam także listę NKWD z datą i nr. rozkazu stracenia.

Mimo dużych trudności /jednolite przepisy o datowaniu zgonu zaginionych na wojnie/, ale przy ogromnej życzliwości pani sędzi, po 3 latach starań, uzyskałam orzeczenie - jedno z bardzo niewielu w Polsce

data zgonu 30 kwietnia 1940

miejsce K A T Y Ń

akt zgonu I/2486/90 r !

Jeden egz. tego aktu złożyłam w naszej Krakowskiej Rodzinie Katyńskiej I to było tylko tyle co udało mi się zrobić z miłości i w hołdzie dla mego Ojca i Pamięci Obojga Rodziców.

Byliśmy bardzo szczęśliwą rodziną. Trudno pisać o tym.

Mam tylko to szczęście, że mimo utraty domu i całego bagażu, dzięki Stryjkowi posiadam duży zbiór młodzieńczych fotografii Ojca i przedwojennych naszej rodziny.

Pamięci Ojca mjr. Ludwika Siemińskiego

córka Maria Paperz

Maria Paperz

W zał. Kalendarium życia Ojca

* do str.1.

HELGE TRAMSEN /Transen/
asystent prof. anatomii w Instytucie
Medycyny Sądowej w Kopenhadze, 3. na
liście członków wchodzących w skład
międzynar. Komisji Kryminologów i Pa-
tologów prowadzących w kwietniu 1943
naukowe badania grobów oficerów pol-
skich w Lesie Katyńskim.

Ponadto pragnę jeszcze dodać, że
w 1989 r. byłam w USA i tam w kościele św. Jadwigi w Wilmingtonie
/stan Delaware/ w czasie uroczystej Mszy św. 1 września w 50.
rocznicę wybuchu wojny, przekazaliśmy oboje z mężem puzderko
z Ziemią Katyńską otrzymane w Krakowie. Obszerny artykuł wraz
ze zdjęciem przekazania tego daru ukazał się 7.9.89 w miejscowej
gazecie "The News Journal".
Drugie puzderko z Ziemią Katyńską przekazaliśmy wcześniej, w lipcu
do kościoła w amerykańskiej "Częstochowie".